



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 10 (70) Październik 1996

KOLEJNY ROK ROCZNICOWY

Rok 1996 obfituje w wiele wartych przypomnienia rocznic.

Minęło:

- * 120 lat od ukazania się I tomu Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego i otwarcia schroniska TT im. W.Pola w Roz-toce
- * 120 lat od założenia pierwszego na świecie Parku Narodowego w Yellowstone (USA)
- * 90 lat od założenia w Warszawie przez Aleksandra Janowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
- * 90 lat od założenia Oddziału TT Beskid w Nowym Sączu
- * 90 lat od założenia Oddziału Babiogórskiego TT oraz zbudowania pierwszego schroniska beskidzkiego na Markowych Szczawinach
- * 75 lat od powstania Oddziału PTT w Poznaniu
- * 60 lat od zorganizowania się Klubu Wysokogórskiego PTT (22.IX.1935 do 17.II.1936)
- * 60 lat od otwarcia kolejki linowej na Kasprowy Wierch
- * 50 lat od założenia Oddziału PTT we Wrocławiu, pierwszego na Dolnym Śląsku
- * 15 lat od podjęcia przez Sejmik OKR PTT uchwały o reaktywowaniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Tatry w Internecie

Fotografia ściągnięta z Internetowego przewodnika po Tatrach Polskich

<http://www.cs.put.poznan.pl/holidays/tatry/>

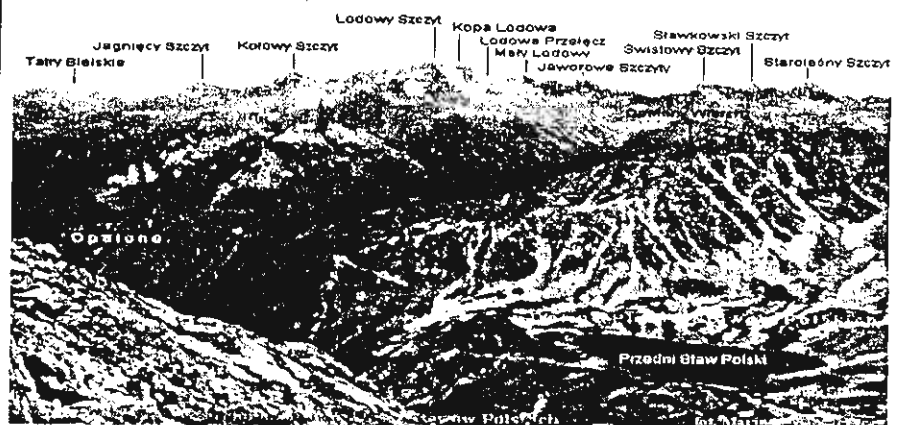
Niebezpieczne góry

Po długich okresach niepogody i opadach śniegu w Tatrach mamy piękną jesień. Góry wabią nas wspaniałymi kolorami i widokami. Turystów nie brak. Mimo ciągłych ostrzeżeń w prasie, radiu i telewizji idą w góry nieprzygotowani i nieodpowiednio ubrani, a zwłaszcza obuci. Idą od lat najmłodszych do późnej siwizny. Idą i zbyt często spadają i giną. Zestawmy choćby dwa ostatnie wypadki; zginęły osoby w wieku 16 i 70 lat.

Wasi redaktorzy sami mogli się przekonać o panujących na szlakach warunkach w czasie ostatniego weekendu w rejonie Morskiego Oka. Tak się złożyło, że cokolwiek każde z osobna, oboje byliśmy w Mięguszwieckim Kotle.

Osobiście nastawiona byłam na kontemplację widoków i fotografowanie. Obeszłam Morskie Oko nasłonecznionym prawym brzegiem, wyszłam nad Czarny Staw. Poszłam dalej zielonym szlakiem prowadzącym na przełęcz pod Chłopkiem aż do miejsca, z którego Czarny Staw widać było pod nogami i równocześnie widoczne było Morskie Oko. Naprzeciwko śmiały się rozslonecznione stoki Żabich Szczytów, dalej zaprana śniegiem grzęda pod Rysami.

Przedemną groźne, ponure ściany kotła i filar Wielkiego Mięgusza. Mijali mnie inni, m.in. dwóch młodych chłopców. Może to jeden z nich stał się na drugi dzień kolejną ofiarą Tatr? Gdy dłuższą chwilę zatrzymałam się przy kolebie zauważyłam także wycofujących się znad górnego progu kotła. Wycofujący okazali się Węgrami, zrozumiałam tylko tyle, że zawrócili z powodu śniegu. Niestety nie wszystkim starczy wyobraźni. Glazy na pozór wydawały się suche, wystarczyło dotknąć je, by przekonać się, że są pokryte cienką warstwą lodu. Pod butami można było wyczuć poślizg. "Nie sztuka wejść, podpierając się jeszcze kijkami; sztuka zejść" - pomyślałam i postanowiłam zawrócić. Schodząc spotkałam młodego chłopca w adidasach. "Jestem pierwszy raz w Tatrach, może mogłaby mnie pani powiedzieć, jak się te szczyty nazywają." Zrobiłam to z prawdziwą przyjemnością dodając na końcu, że wyżej jest jeszcze bardziej ślisko i żeby dalej nie szedł. Posłuchał ku mojemu zadowoleniu. Zawiodły mnie tylko linby, które chciałam sfotografować, były do połowy oświetlone słońcem. "Zrobię zdjęcie wracając" - pomyślałam. Niestety były już w cieniu.



Co słychać w numerze: 15 rocznica reaktywowania PTT

Bilaty na szczyty

Tatry Polskie sprzątamy, Słowackie zdobywamy

Potęga informacji - Tatry w Internecie



Bilety na szczyty

Limitowanie wejść na uczęszczone szlaki tatrzańskie i wejściówki na popularne szczyty to pomysł pozwalający pokryć koszty zupełnej dewastacji tych rejonów. Niestety, nie zapobiegnie on niszczeniu gór i, co bardzo ważne, wypaczeniu idei turystyki górskiej.

Kształtujący politykę turystyczną winni zdać sobie jasno sprawę z faktu, iż szturmowanie przez turystę najbardziej znanych miejsc jest pochodną snobizmu, znikomej znajomości gór, wynikającej przede wszystkim z braku autentycznego zainteresowania nimi, wreszcie wadliwie redagowanej oferty turystycznej. Moim zdaniem należy leczyć przyczyny, a nie ograniczać administracyjnie skutki. Obecna polityka preferuje zwiedzanie gór, zaliczanie miejsc, stawia (co jest największą wadą) znak równości między turystą świadomym (miłośnik gór, członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przewodnik GOT PTTK, kandydat na taternika, osoba profesjonalnie zainteresowana górami) a turystą przypadkowym, czy ceprem, "stonką". Rasowy turysta nigdy w szczycie sezonu o godzinie 10 nie pcha się na Giewont, nie rzuca opakowań po sokach, nie strąca

kamyków, nie robi skrótów, nie szuka Rysów w otoczeniu Hali Gąsienicowej...

W Tatrach "rasowiec" ma te same prawa co "masowiec", jedyny jego przewilej to ten, że znając świetnie góry, potrafi nawet w szczycie sezonu odszukać miejsca i ścieżki, gdzie ruch jest mały...

Problem polega na tym, iż prawdziwy turysta mało daje zarobić. Ceperszasta pieniędzmi, z czego rzecz jasna bardzo cieszy się biznes turystyczny, doraźny jednak zysk nie zawsze rekompensuje zniszczenia.

Od Ronda do Kuźnic jedzie bus za busem, ul. Karłowicza zatkana jest samochodami. Z minuty na minutę rośnie kolejka do kolejki... Gdyby przeprowadzono rzetelne badanie rynku turystycznego, pewnie okazałoby się, iż jest ona wartością samą w sobie. Turyści stoją i płacą, bo sama jazda jest atrakcją. Kasprowy i widok to rzeczy drugorzędne.

Na Tatrach robi się interes, ale daleko większy jest na Krupówkach (McDonald's, cocktail-bar). Przyciąga Antałówka (baseny), Gubałówka. Odpowiedzialni za turystyczny przemysł powinni zadbać przede wszystkim o stworzenie kompleksów basenów geotermalnych na Podhalu. Polak kocha czystą i ciepłą wodę, a rzeki

zanieczyścił. Wody górskich i podgórskich rzek świadczą, że doraźny zysk to ogromne straty; dbając o pieniądze dziś, nie dba się o nie w przyszłości... Małe nakłady, brak oczyszczalni, kanalizacji i w efekcie nikt nie chce przyjeżdżać i odpoczywać nad ściekami. Przedsiębiorczy i gościnni górale niech zakładają prywatne korty, szkółki jazdy konnej, niech wytyczają prywatne drogi rowerowe, miejsca pieczenia barana, kiełbasek. Środki masowego przekazu winny reklamować te poczynania (chodzi o pozytywny snobizm). Gwarantuję, że wszyscy ci, którzy nie są uzależnieni od łaźni po górach, przeniosą się na baseny, korty i tam zdrowo i miło spędzą czas.

*Antonina Sebesta
Oddz. PTT Kraków*

Od redakcji: Tekst ten ukazał się jako list do Redakcji Gazety w Krakowie (lokalny dodatek do Gazety Wyborczej) w dniu 21 sierpnia 1996 roku, jako reakcja na zapowiedź ograniczeń ruchu turystycznego w TPN. Zapraszamy wszystkich naszych członków do wypowiedzi na łamach "Co słychać?" na temat, jak pogodzić turystykę z ochroną Tatr.

Prezentujemy organizatora posiedzenia w Zawoi

Organizatorem posiedzenia Zarządu Głównego w Zawoi jest nasz najmłodszy obecnie Oddział (choć wkrótce przestanie być benjaminskim). Jest to Oddział PTT w Sosnowcu powołany 20 maja 1995 roku (no więc już chodzi, a nawet biega). Posiedzenie odbędzie się w DW "Beskid", na którym Oddział objął patronat.

Jakie działania podejmował w tym roku Oddział? Rozwijał współpracę ze szkołami. 23 lutego br. zorganizował w Brennej mistrzostwa w narciarstwie alpejskim dla młodzieży szkół średnich Sosnowca. Młodzież brała również udział w zorganizowanym przez Oddział Zimowym Wejściu na Babią Górę i zorganizowanym przy tej okazji konkursie wiedzy o górach (1-3 marca br.: były relacje w "Co słychać?"). 27-28 kwietnia br. zorganizowano oddziałowy wyjazd w Beskid Żywiecki (Węgierska Górka - Żabnica). W czasie spotkań klubowych odbyły się prelekcje z przeżroczami z wypraw himalajskich Zbigniewa Terlikowskiego i z wypraw w góry Afryki Bogdana Zwolińskiego. W planach Oddziału - wyprawa na Kilimandżaro. Prezes Oddziału Zbigniew Jaskiernia wziął udział w posiedzeniu ZG PTT na Młodej Horze (na którym podjął się organizacji następnego posiedzenia ZG), w XIII Ogólnopolskim Spotkaniu Oddziałów PTT w Beskidzie Małym i wraz z dwoma jeszcze członkami Oddziału w obchodach 90-lecia schroniska na Markowych Szczawinach.

OTWARTE PIENINY

13 października 1996 roku w Szczawnicy-Leśnicy, na t.zw. Drodze Pienińskiej otwarto uroczyste nowe przejście graniczne dla pieszych i rowerzystów. W ciągu dwóch pierwszych godzin granicę przekroczyło tysiąc osób.

Uruchomienie przejścia było efektem podpisanej w czwartek 10 października przez pełnomocników rządów Polski i Słowacji umowy granicznej.

Turyści będą mogli przekraczać granicę na podstawie paszportów w sezonie letnim w godz. od 8 do 22, w zimowym od 8 do 17. Przejście przystosowane jest także dla osób niepełnosprawnych, korzystających z wózków inwalidzkich.

Mamy więc przejście graniczne przejście turystyczne w Pieninach, nie możemy się jakoś doczekać na piesze przejścia turystyczne w Tatrach.

(Informacja podana za Dziennikiem Polskim z 11 i 14.10.1996).



TYLKO PIĘTNAŚCIE LAT, JUŻ PIĘTNAŚCIE LAT

Jezeli ktoś z Was jest czytelnikiem Tygodnika Pow-szechnego spotkał tam niedawno podobny tytuł. W naszej gazecie też będzie rzecz o pewnym Komitecie o **OBYWATELSKIM KOMITECIE REAKTYWOWANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO**. Efektem działań tego Komitetu był zwołany w Krakowie Sejmik, który proklamował reaktywowanie PTT.

Gdy przyjrzymy się składowi Komitetu, zauważymy tylko jedno nazwisko dobrze nam wszystkim znane, to inż. **Maciej Mischke**. Prócz niego na obecnych listach członków PTT znajdziemy jeszcze trzy inne nazwiska członków ówczesnego Komitetu: Janusz Baryła, Wincenty Cieślewicz i Zofia Witkowska. Inni odeszli na zawsze lub przepadli. Lepiej to już wygląda, gdy popatrzymy na nazwiska przedstawicieli 32 wówczas ośrodków PTT. Znajdziemy tam takie nazwiska jak: Stanisław Kuczyński, Stanisław Gerega, Stanisław Trębacz, Ryszard Remiszewski, Romuald Zaręba, Zbigniew Grzegorzewski, Antonina Ziarkiewicz (obecnie Sebesta), Józef Michlik, Czesław Klimczyk, Józef Czechowski.

Mam w ręce biuletyn Komitetu pod tytułem: *Dlaczego walczymy o odrodzenie PTT?* Czytam w nim: *"Myśl reaktywowania PTT nie jest nowa. Zrodziła się przed kilku laty wśród działaczy PTTK, którzy aktywnie uczestnicząc w ruchu turystyczno-krajoznawczym, byli świadkami jak z biegiem lat organizacja ta zaprzepaszcza cele i ideały PTT i PTK - których się mieni spadkobiercą - sprowadzając polskie krajoznawstwo i turystykę na manowce..."*

Następnie dowiadujemy się, że na Naradzie Aktywu Górskiego PTTK w Krakowie w dniu 14.XII.80 r. rozważane były dwa projekty reorganizacji:

"PROJEKT I. Zakłada on restytucję całkiem samodzielnego poza PTTK towarzystwa turystyki górskiej, która może przybrać nazwę PTT lub inną. Byłaby to organizacja w pełni samodzielna i autonomiczna. W jej gestii pozostawałyby wszystkie sprawy związane z uprawianiem wszelkich form turystyki górskiej /.../

PROJEKT II. Zakłada powołanie Federacji Polskich Towarzystw Turystyczno-Krajoznawczych /PTTK/, w skład których wchodziłyby następujące towarzystwa specjalistyczne:
a/ Polskie Towarzystwo Tatrzańskie /.../
b/ Polskie Towarzystwo Krajoznawcze /.../
c/ Polskie Towarzystwo Turystyki Wodnej /PTTW/ - grupujące turystów związanych z takimi dyscyplinami jak: kajakerstwo, żegluga i turystyka wodna.

/.../ Organizacja tylko trzech towarzystw w obrębie Federacji PTTK ma na celu stworzenie silnych organizacji i niedopuszczenie do rozczłonkowania polskiej turystyki na większą ilość słabszych towarzystw. Ilość tą dyktuje też możliwość podziału bazy turystycznej, wówczas a/ PTT otrzymałoby obiekty znajdujące się na terenach górskich i podgórskich, b/ PTK obiekty na terenach nizinnych, c/ PTTW stacje wodne i wypożyczalnie sprzętu wodnego. Powyższy projekt ma na celu wzmocnienie organizacyjne ruchu turystycznego przy zachowaniu dobrych społecznych tradycji PTT i PTK i powstałego z ich połączenia PTTK".

Na naradzie tej wysunięto wniosek o powołaniu PTT jako samodzielnego Towarzystwa zajmującego się całokształtem działalności turystycznej na terenach górskich i podgórskich. Był to wniosek Klubu Turystów Górskich PTTK "Parzenica" w Kaliszu (obecnie Oddział PTT). Podobne wnioski wysuwali m.in. przedstawiciele Gniezna, Gdańska, Kielc, Łodzi, Skoczowa, Suwałk ; z tym że chciano powołania i PTT i federacji towarzystw.

W lecie 1981 roku rozpoczęła się ostra dyskusja prasowa między zwolennikami i przeciwnikami reaktywowania PTT. Zawiązał się wspomniany już Komitet Obywatelski Reaktywowania PTT.

10 października 1981 roku odbył się pamiętny Sejmik, na którym proklamowano reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Niestety stan wojenny i najbliższe lata po nim uniemożliwiły zalegalizowanie PTT.

Stało się to dopiero w pierwszym etapie - poprzez rejestrację Towarzystwa Tatrzańskiego w dniu 9 grudnia 1988 roku i w drugim etapie - poprzez uchwałę I Zjazdu PTT z 7 października 1989, zalegalizowaną przez Sąd. W Statucie znalazły się wszystkie cele, stawiane w roku 1981.

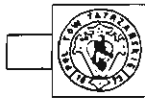
To już 15 lat minelo, od czasu gdy wielu z nas przeżywało emocje i gorącą atmosferę towarzyszącą wskrzeszaniu PTT. To tylko 15 lat, czy można więc już dziś pokusić się o ocenę przebytej przez nas drogi? Jak dziś oceniamy nasze Towarzystwo? Czy spełniło nasze oczekiwania? Jak oceniamy obecnie ostro krytykowane w tamtych latach PTTK?

Dziś rozmawiamy ze sobą, powołaliśmy Komisję Współpracy obu towarzystw. Jaka jest jednak nasza pozycja w tych rozmowach? Czy jesteśmy w stanie obronić nasze racje? Zapraszam do wypowiedzi na ten temat na łamach "Co słychać?"

Barbara Morawska-Nowak
Kraków

Jak łatwo zauważyć, obchodzimy mały jubileusz 70 wydania naszego piśmka (przepraszam za zdrobnienie). Przy tej okazyjnej okazji pozwolę sobie wtrącić swoje "Od Redakcji". My wszyscy - Zarząd i zwykli członkowie powinniśmy sobie zdać sprawę, jak bardzo jest ważna informacja o nas ukazująca się gdzieś na zewnątrz Towarzystwa. Jeżeli nikt o nas nie wie, to po prostu nie istniejemy (przynajmniej dla innych). Wiem skądinąd, że w PTT powstaje coraz więcej "lokalnych" gazetek wydawanych przez Oddziały. To pięknie, że jest jakaś idea, że komuś się chce to robić, ale może nie rozmieniamy się na bardzo drobne i gromadzimy wszystkie teksty właśnie w "Co Słychać". Moim zadaniem jest informować o tym, co dzieje się w Towarzystwie, członków Towarzystwa. Moim zamierzeniem jest informować o tym wszystkim związanych z górami i robić to raczej nie na odbitkach z kserografu. Przepraszam tych, których ambicje uraziłem. Liczę na ogólne zrozumienie (rzeczy pozornie oczywistych...) Mam nadzieję, że wywołam swoim niesfornym słowem jakieś echa.

Michał

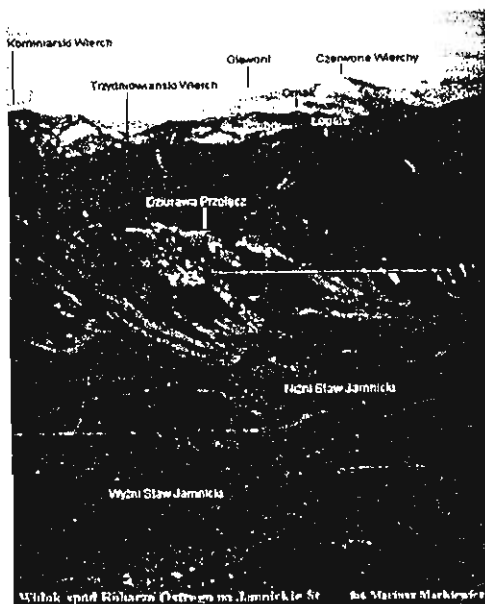


"ZAKOS" donosi: Tatry Polskie sprzątamy, Słowackie zdobywamy

Zaprawieni wcześniej na żelaznych drogach Dolomitów (wyjazdowi temu poświęcona jest większość numeru Zakosu) i niezrażeni pogodą zgodnie z planem 19 września rano zameldowali się grupą 11 osób w TPN. Zaoopatrzeni w szpikulce, worki na śmieci i gumowe rękawice podjechali mikrobusem na Cyrhlę. "Już po kilkunastu metrach szlaku mieliśmy sporo eksponatów" - relacjonują. "Później przybywało puszek, butelek, papierów, a nawet znalazły się stare buty, kapelusz i skarpetki. Dokładnie wyczyszciliśmy niezamieszkałe szalasy na Hali pod Kopieńcem. Na miejscu zakopaliśmy ok. 40 porzeczonych puszek po konserwach. Naturalnie wdrapaliśmy się na Kopieniec, a potem zeszliśmy przez Nosalową przełęcz do Kuźnic. Mamy zamiar wrócić tu za rok i teren ten traktujemy jako pozostający pod naszą opieką".

Popołudniu koledzy z Łodzi pojechali do Tatrzńskiej Łomnicy. Nazajutrz odbyli wycieczkę na Rysy ze Szczyrbskiego Plesa, ponad granicą lasu panowały już zimowe warunki. Wieczorem w Smokowcu zdążyli się jeszcze umówić z przewodnikami na wejście na Lodowy. Następnego dnia spotkali się z przewodnikami na Hrebieniuku i podszli do schroniska Teryego. Pogoda była piękna, lecz warunki panowały zimowe. W kierunku Lodowego szli w dwóch zespołach, powiązani ze sobą liną. Pod cienką warstwą śniegu zalegał gruby lód. W tej sytuacji przewodnicy zarządzili odwrót. Zdecydowano się zmienić plan i cała grupa weszła ku ogólnemu zadowoleniu na Baranie Rogi (2526 m), widoki były wspaniałe.

Mieli więc szczęście, zegnali na drugi dzień Tatry przy złej pogodzie.



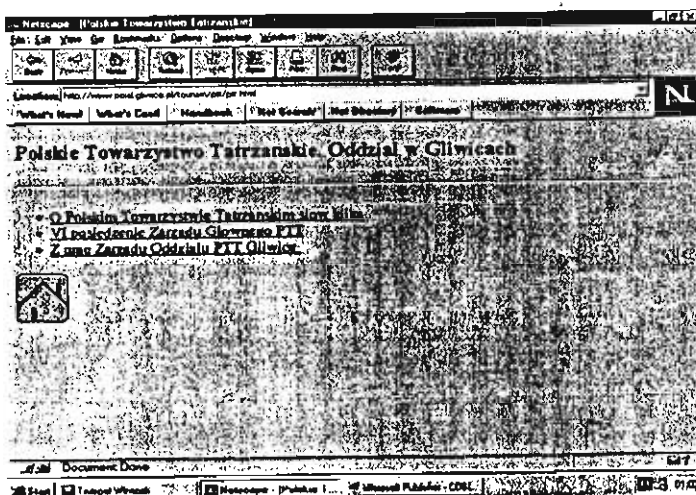
Potęga Informacji...

Mam taki dziwny zawód - zajmuję się sieciami komputerowymi i wymianą informacji między ludźmi. Naturalnie dotarłem także do Internetu - sieci komputerowej, która opasała nasz glob docierając nie tylko już do środowisk akademickich, lecz także do zwykłych "zjadaczy". Wędrując po morzu informacji spotykam wiele organizacji turystycznych, które za wszelką cenę chcą dać znać o sobie w ten dość jeszcze niekonwencjonalny sposób. Jest to głos skierowany przede wszystkim do młodzieży. Dzisiaj na każdej dobrej uczelni student ma dostęp do sieci. Jesteśmy przecież tym, co wiemy, a więc należy udostępnić jak najwięcej jej źródeł. Gdy z przyjaciółmi chcemy wybrać się w Tatry łączymy się na internetową stronę TPN - oto adres: (<http://www.cyf-kr.edu.pl/tpn>), skąd uzyskujemy informacje pogodowe, sprawdzamy stan szlaków, zbieramy informacje o autobusach i pociągach, a nawet możemy zobaczyć, jak w tej chwili wyglądają Tatry z Zakopanego!

() Ustalając trasę korzystamy z wirtualnego przewodnika (adres na pierwszej stronie). Możemy zapisać się na imprezy organizowane przez różne

organizacje turystyczne (studenckie) (<http://www.pwr.wroc.pl/~skps/plorgtur.html>). Gdy chcemy poczytać o tym, co dzieje się na Podhalu, przeglądamy wydanie internetowe "Tygodnika Podhalańskiego" (http://www.cyf-kr.edu.pl/Tyg_Podh/). Ze zdumieniem znalazłem także naszą stronę internetową przygotowaną przez Oddział Towarzystwa w Gliwicach !!!! (<http://www.pois.gliwice.pl/tourismvpiu/ptt.html>) Znalazły się tam informacje ogólne o PTT - nasza historia i działalność, materiały z IV Posiedzenia ZG PTT z kwietnia 1994! Reszta strony jest poświęcona sprawom Oddziału. Pomimo troszkę nieaktualnych informacji bardzo się cieszę z naszego zaistnienia w sieci. Według miarodajnych źródeł, w Polsce do Internetu na dostęp kilka tysięcy ludzi i dlatego zawsze wydawało mi się, że warto byłoby zrobić wydanie Internetowe "Co słychać". Czekam jeszcze na odpowiedź krakowskiego "Cyfronetu" co do naszej lokalizacji w sieci. Mam nadzieję, że przy tej okazji wzrośnie ilość materiałów napływających do Redakcji. Liczę na kontakt z Oddziałem Gliwickim w tej materii. Adres (Internetowy...) w stopce redakcyjnej.

;-) Michał



Tak Oddział Gliwicki przedstawia
nas w Internecie

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Michał L. Myśliwiec
Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW
Internet: michal.mysliwiec@rrd.com lub mim@sol.pp.net.pl
tel/fax (12) 57-04-89 (po 18:00)